PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto polskiej pocztowej kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 25. Kraków, dnia 22 czerwca 1919 roku. Rok XX.

Dokąd zdążamy?

Ósmy miesiąc mija od kapitulacyi państw okupacyjnych, które gniotły ludność polską. Wolne państwo polskie spogląda na swój kilkumiesięczny żywot, Sejm polski obraduje już piąty miesiąc, ale dotąd nie mamy ustalonych granic państwa choćby z jednej strony, dotąd Sejm nie uchwalił konstytucyi polskiej, dotąd nie przystąpiono do zapoczątkowania reformy rolnej, dotąd nie uruchomiono przemysłu, nie dano pracy setkom tysięcy bezrobotnych, nie wydano ustaw ochronnych dla robotników, wogóle nie urzeczywistniono ani jednego z wielkich zadań, jakie czekają młode państwo polskie i jego Sejm.

Dziś możemy z dumą powiedzieć, że istniejące obecnie podwaliny państwowe zawdzięczamy **rządowi robotniczo-włościańskiemu.** Oczyszczenie ziemi polskiej z okupantów, zorganizowanie wojska, władz państwowych, przyjście z pomocą bezrobotnym, przygotowanie wyborów do Sejmu — wszystko to jest zasługą rządu robotniczo-włościańskiego, na który burżuazya i kler lała nieustannie kubeł oszczerstw i potwarzy.

Rząd obecny, a tem mniej Sejm nie podjął się dalszej rozbudowy państwa polskiego. Winę tego ponosi klika klerykalno-endecka, która kulą i szubienicą chce utrwalać państwo polskie na zewnątrz i wewnątrz. Zabór Litwy, Ukrainy itd., pogromy żydów — oto program tej kliki, która dla odwrócenia uwagi ludu od reform społecznych chce go rzucić do walki z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym

Ta

polityka klerykalno-endecka przynosi ogromne szkody sprawie polskiej

w przełomowej dla niej chwili. Przypominamy, jak to najgorsze wrażenie w kołach koalicyjnych wywołała uchwała większości sejmowej, skierowana przeciwko odezwie Naczelnika państwa w sprawie Litwy. Piłsudski zgodnie z obecnym duchem czasu zapowiedział, że sprawa przynależności Litwy będzie rozstrzygnięta przez oświadczenie się jej ludności. Tymczasem większość klerykalno-endecka oświadczyła się za **zaborem** Litwy. Dopiero przybycie prez. Paderewskiego z Paryża, który wykazał endekom, jak niedźwiedzią przysługę wyświadczyli przez tę uchwałę Polsce, nawróciło endeków z tej karkołomnej dla Polski drogi.

Obecnie znowu prasa klerykalno-endecka przez szczucie na żydów wywołuje

rozruchy,

jakich świadkami byliśmy w Krakowie. Znowu klerykalno-endecka mafia „pomaga" Paderewskiemu, który w trudnych warunkach musi bronić interesów polskich w Paryżu.

Żydzi, mając potężną prasę w państwach koalicyi, rozdmuchują te rozruchy do niebywałych rozmiarów i wyrabiają Polsce opinię zacofanego i żydożerczego państwa. Nic dziwnego, że dzięki temu państwa koalicyjne chcą narzucić Polsce przyznanie specyalnych gwarancyj narodowych żydom itd.

W chwili obecnej, kiedy ważą się granice i losy Polski, musimy starać się

o jak najlepszą opinię za granicą.

Przecież od opinii naszej w potężnych państwach koalicyjnych zależą dziś warunki rozwoju politycznego i gospodarczego Polski. Tymczasem wybryki endeckie szkodzą tej opinii na każdym kroku. Endecya nieudolnie Polskę broni wobec koalicyi. Osławiony Dmowski, który polską politykę zagraniczną zmonopolizował w swych rękach, przyszłość Polski opiera na osobistym stosunku do prezydenta ministrów francuskich Klemanso, o którym prasa francuska pisze, że wkrótce ma ustąpić. Dmowski nie stara się sprawę Polski spopularyzować w szerokich kołach ludności francuskiej, a tem mniej angielskiej i amerykańskiej. A przecież w tych krajach demokracyi zachodniej lud a nie dyplomacyi mają najważniejszy głos. Dzięki tej nieudolności endeckiej

dotąd nie ustalono granic Polski.

Wprawdzie czytaliśmy już o granicach polsko-niemieckich. Tymczasem obecnie słyszymy o ustępstwach koalicyi wobec Niemiec kosztem Polski. I tak o przynależności Śląska Górnego ma rozstrzygnąć głosowanie ludności (plebiscyt), które byłoby komedyą wobec terroru niemieckiego. Dotąd nie rozstrzygnięto ani sprawy Śląska Cieszyńskiego, ani sprawy Orawy i Spisza. Również granice na wschodzie są nieustalone. Zbrojną ręką odzyskała wprawdzie Polska wschodnią Galicyę, ale los jej jeszcze nie jest rozstrzygnięty. Miesiąc za miesiącem mija, a najważniejsza kwestya granic Polski wciąż jest przedmiotem dyskusyi i targów.

Również nasze położenie gospodarcze nie jest korzystne.

Dotąd nasz przemysł nie ma surowców!

Olbrzymie fabryki w Łodzi, Warszawie i innych ośrodkach przemysłowych są zamknięte, tysiące robotników chodzi bez pracy, gdyż niema surowców (bawełny, wełny itd.). Zrabowany przez Prusaków przemysł dotąd nie otrzymał z powrotem zabranych maszyn. Zniszczony i niedostateczny tabor kolejowy nie jest w stanie podołać swemu zadaniu. Środki żywności zalegają dworce kolejowe w Poznańskiem. Tymczasem w Galicyi panuje głód, gdyż niema dostatecznej ilości wagonów na przewóz tej żywności z Poznańskiego do Galicyi. Nadto niedołęstwo naszej administracyi kolejowej, a przedewszystkiem łapownictwo święci tryumfy. Na przewóz cukru do Galicyi niema wagonów, a dla przewozu cukierków znalazły się za łapówkę!

Te dwie choroby naszej maszyny państwowej (niedołęstwo i łapownictwo) grożą wprost katastrofą całemu państwu. Dotąd ministerstwo robót publicznych

nie przystąpiło do odbudowy kraju,

mimo szalonego zniszczenia w całym kraju i olbrzymiego bezrobocia. Przeciwnie w Galicyi wstrzymano roboty koło odbudwy, gdyż zarządzono inwentaryzacyę (spis) materyałów budowlanych, które tymczasem stają się pastwą kradzieży. Zapowiedzianych robót publicznych dotąd nie rozpoczęto. Zniszczona wojną ludność robotnicza ze zgrozą patrzy w swoją przyszłość. Traci się obecnie najlepszy czas do robót.

Dlatego też klasa pracująca ostrzega większość sejmową, by zaniechała bezowocnego warcholenia w Sejmie i wzięła się do pozytywnej pracy nad odbudową życia gospodarczego w Polsce, gdyż cierpliwość bezrobotnych mas ludowych może się wyczerpać i pociągnąć za sobą bardzo niemiłe następstwa dla dotychczasowych włodarzy państwa.

Towarzysze! Towarzyszki!

Przed kilku dniami był Kraków widownią hałaśliwych rozruchów, grabienia sklepów i kramów i utarczek, których ofiarą byli liczni ranni i pokaleczeni.

Wiadomości o podobnych ślepych odruchach głodu i nędzy, o wybuchach gniewu **przeciw** szalejącej lichwie i bezlitosnemu **paskarstwu** dochodzą nas niestety i z innych stron **kraju.**

Stwierdzamy publicznie, że w żadnem miejscu, gdzie się sceny podobne rozgrywały, **nie brała w nich udziału zorganizowana w naszej partyi klasa pracująca.** Socyaliści polscy rozumieją bowiem, że napadanie i grabienie sklepów czy kramów nie jest walką wyzwoleńczą proletaryatu, nie jest drogą do innego porządku, w którym praca zapanowałaby nad wyzyskiem kapitału, lichwą i uciskiem. Grabienie jednostek i dopuszczanie się na nich gwałtu pomnaża tylko zamęt i rozstrój, nie zorganizuje zaś ani produkcyi, ani wymiany najniezbędniejszych do życia przedmiotów. Skierowywanie zaś nienawiści i gniewu tylko przeciw żydom jest niezrozumieniem źródeł nędzy wojennej i odwróceniem uwagi cierpiącego ludu od ogółu krzywd, które przyniosła ze sobą wojna, wszczęta dla haniebnych celów zaborczych i kapitalistycznych.

Dzisiaj ważą się jeszcze losy państwa polskiego; jeszcze wrogowie czyhają, aby udowodnić, że Polacy nie potrafią się rządzić jak cywilizowany naród; każdy gwałt, dokonany na mniejszości narodowej lub wyznaniowej, ma być argumentem przeciw Polsce. **Czyż my Polacy mamy sami przeciw sobie tych argumentów dostarczać?**

Towarzysze! Towarzyszki! Wzywamy Was, abyście w tych czasach głodu i zamętu chwycili się środków godnych wielkiej klasy pracującej! Zapomocą praw obywatelskich **weźcie Zarząd miast, miasteczek i gmin w swoje ręce,** użyjcie środków gminy dla ratowania i ochrony dzieci i młodzieży, zapomocą **organizacyi zawodowej** nie dajcie obniżyć swoich zarobków, rozszerzcie organizacyę Spółek spożywczych i aprowizacyjnych i w ten sposób ratujcie od skutków wojny klasę pracującą.

Już dotychczasowe wysiłki zorganizowanych robotników dały pocieszające rezultaty; niech każdy z was wpisze się do swoich stowarzyszeń; niech organizacya miejscowa rozpocznie swoją akcyę a uratujemy się wszyscy ze strasznego zamętu i nieładu.

Synowie nasi służący w wojsku powinni pod wpływem ojców przejąć się tym samym duchem obywatelskim, który ożywia nasze szeregi i z całą klasą pracującą iść **do wspólnej wielkiej przyszłości!**

Dzienniki wydawane za pieniądze wrogów ludu będą próbowały powodzią kłamstw i oszczerstw splugawić lub skrzywić nasze drogi. Instynktem uczciwego człowieka poznacie tych trucicieli ducha a przy pomocy prasy socyalistycznej unicestwicie zamiary tych najnikczemniejszych sług kapitalizmu. **Nie wierzcie ani słowa kłamliwej prasie ulicznej, obliczonej na podły zysk pieniężny!**

Zbawi nas i wyratuje własna tylko siła; rośnie ona z dnia na dzień, coraz to nowe zawody, coraz to nowe miasta przyłączają się do ruchu socyalistycznego.

Towarzysze i Towarzyszki! Nie pozostawajcie w tyle! Twórzcie potęgę klasy robotniczej!
Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Komitet Wykonawczy P. P. S. Małopolski i Śląska.

O organizacyę polityczną kobiet.

Wojna pięcioletnia, która zwaliła na ludzkość tak niesłychany bezmiar cierpień, stokroć więcej jeszcze byłaby sprowadziła zamieszania szczególnie zaś nędzy i ubóstwa, gdyby kobiety nie były, zaraz po wybuchu jej, zajęły miejsc opróżnionych przez mężczyzn, którzy na wezwanie swych rządów, czy jak to było u nas na wezwanie ojczyzny, o niepodległość walczącej, pospieszyć musieli do szeregów. Zgoła nieprzygotowane przez społeczeństwa swoje i państwa, które powołaniu kobiet do pracy społecznej i publicznej zbyt małą poświęcały były uwagę przed wojną; stanęły kobiety do pracy w warsztatach, fabrykach, przy kolejach, tramwajach, w biurach, bankach i laboratoryach, zmuszone ndto wziąć na swe barki cały rozgałęziony dział opieki społecznej, a bynajmniej nie zwolnione od pracy w gospodarstwie domu. Że

kobiety spełniły swe zadanie

świadczy to, że żywioły wpośród nich nawet najoporniejsze przed wojną w kwestyi politycznego równouprawnienia kobiet doszły do przekonania, że całemu ogromowi obowiązków, które spadły na kobiety, i które w dalszym ciągu spełnić mają, odpowiadać musi także sama suma praw politycznych; że kobiety otrzymać muszą czynne i bierne prawo wyborcze do wszystkich ciał politycznych i administracyjnych, jakie wytworzyły nowy ustrój polityczny i że należy dopuścić je do wszystkich stanowisk, jakie zdolnością i pracą w ojczyźnie osięgnąć można. A jeśli tak jest, tedy musi się

stworzyć kobietom wszelką możność kształcenia się,

nietylko w szkołach powszechnych, ale dopuścić je należy do wszystkich szkół średnich i wyższych, wszelkiego typu na równych z mężczyznami prawach i warunkach oraz wszelkich instytucyi, uzdatniających czy to do poszczególnych zawodów, czy do pracy naukowej; do kierownictwa urzędów zawodowych, kooperatyw, kas chorych, objęcia posady inspektora fabrycznego; redaktora dziennikarskiego; godnego wypełniania miejsca radnego gminnego, lub posła do sejmu itd. itd.

Rząd Moraczewskiego w swej nadzwyczajnie postępowej ustawie wyborczej spełnia najśmielsze żądania bojownic kobiet polskich o równouprawnienie, daje wszystkim obywatelkom Polski, bez różnicy klas, czynne i bierne prawo wyborcze do Sejmu i do gmin, na równi z obywatelami.

Są to ramy szerokie publicznego życia, które kobiety, szczególnie zaś kobiety pracujące tak umysłowo jak fizycznie, oraz żony robotników, zmuszone w dzisiejszych warunkach prowadzić domowe gospodarstwo, wypełnić muszą żywą treścią.

Albowiem prawo i obowiązek publiczny to dwie strony tej samej rzeczy. Polityczne prawo to możność spełniania obowiązku względem społeczeństwa, względem rodziny własnej i względem siebie. Dziś każdy człowiek, więc też i kobieta każda, czy to robotnica, czy

gospodyni domu robić musi „politykę“

Drzwiami i oknami wciskała się już przed wojną polityka do domów naszych; do garnka gospodyni i do jej spiżarni. Cóż mówić dopiero o dniu dzisiejszym, gdy tak oczywistą stało się rzeczą, że gmina i państwo muszą nas wziąć w opiekę zupełną, decydując o naszej aprowizacyi, o mieszkaniu naszem, o organizacyi pracy, o wychowaniu dzieci przedszkolnem i szkolnem i bodaj o wyborze zawodu przez poradę w tym względzie. Jednem słowem, gmina i państwo wolne przyjmują na siebie zaopatrywanie człowieka i rodzin w to wszystko, co do życia jak najwszechstronniejszego jest im potrzebne. A że gminą i państwem w ustroju demokratycznym jest ogół tychże obywateli i obywatelek, tedy od stopnia uświadomienia ich i energii pracy zależeć będą reprezentacye, jakim powierzona zostanie rozbudowa i rozwój życia narodowego i społecznego, oraz cały szereg instytucyi i nowych form, które życie wciąż tworzy.

I oto

do współpracy w budowaniu Polski

takiej, aby w niej dobrze było wszystkim, szczególnie najszerszym warstwom klasy pracującej, do pracy, która podnieść ma znękane, podupadłe i zniszczone wojną społeczeństwo z nizin walki o najelementarniejsze potrzeby życiowe na szczyty najwyższej kultury, oświaty, dobrobytu i uznania wśród innych narodów — stanąć muszą kobiety, robotnice ręczne i umysłowe, oraz żony robotników.

Tego w pojedynkę robić nie mogą. Muszą tedy zorganizować i to zorganizować się w partyi politycznej, która wyrazem jest tych dążeń; która walczy przeciw wszelkiemu uciskowi i wyzyskowi przez tworzenie wszelkiego rodzaju placówek robotniczych, kooperatyw, związków zawodowych, rad robotniczych, instytucyi oświatowych; podnosi materyalne i moralne siły i odporność klasy robotniczej, uzdalniając ją do zdobycia decydującego wpływu na rządy państwa i gminy, a w dalszym ciągu do objęcia w nich władzy.

Zorganizowana politycznie robotnica i żona robotnika nie będzie narzędziem w rękach reakcyi, nie będzie wzmacniała pozycyi klas posiadających, wyzyskiwaczy robotnika, lecz razem z mężczyzną swej klasy walczyć będzie kartą wyborczą a potem na krześle radzieckiem w gminie i w Sejmie o **ochronę matki i dziecka; o krótki dzień roboczy i wysokie minimum płacy dla robotników płci obojga;** o świecką, uczciwą prawdę naukową głoszącą szkołę, uzdatniającą dzieci do pracy w społeczeństwie; o podniesienie produktywności pracy na roli i w przemyśle; o politykę wewnętrzną i zewnętrzną, któraby nie dała powodu do wojen domowych i zatargów z sąsiadami, a usiłującą wybuchłe przecież spory załagodzić w drodze pbolubownej; o powszechne rozbrojenie itd.

Lecz aby o to wszystko kobieta walczyć mogła, musi powtarzanmy, być zorganizowana i w organizacyi socyalistycznej uświadamiać się co do wszystkich kwestyi, poruszających społeczeństwo przez uczęszczanie na zgromadzenia, odczyty, pogadanki, pilne czytanie uczciwych dzienników i udział w dostępnej sobie pracy społecznej. Bo do tej pracy publicznej powołane są dzisiaj kobiety.

Obrady Sejmu.

48. Posiedzenie z dnia 12-go czerwca b. r.

Uchwalono **podwyżkę płac żołnierzy i oficerów,** którym dotychczasowe pobory na życie wystarczyć nie mogły. Przy tej sposobności odrzucono wniosek posła Bagińskiego, aby płace wojsk Hallera, które są obecnie bardzo wysokie, zrównano z płacami reszty armii. Ten słuszny wniosek odrzuciła endo-klerykalna większość! Chcą widocznie, aby obce państwo — Francya — oznaczało i nadal ile skarb państwa — Polski — ma wydawać na wojsko!

W sprawie **poprawy bytu pracowników poczty i telegrafów oraz w sprawie uregulowania bytu urzędników,** przemawiał, popierając te wnioski, przez klub P. P. S. postawione **tow. poseł Arciszewski,** oraz poseł tow. **dr. Diamand.** Rząd zamierza w niedługim czasie uregulować całokształt spraw urzędniczych — obecnie więc Sejm uchwalił tylko doraźną pomoc dla wyżej wymienionych kategoryi.

Bardzo wielkie znaczenie miała następująca dyskusya w sprawie

przeciw-żydowskich rozruchów.

Za granicą, a szczególniej we Francyi wre namiętna, szalona nienawiścią podyktowana, nagonka przeciwko Polakom i Polsce z powodu przeciwżydowskich pogromów. Endecko-klerykalni prowokatorzy, którzy wzniecając te zaburzenia dążą, aby rozpacz ludu nękanego głodem i nędzą odwrócić od właściwych sprawców niedoli ludu — od panów i kapitalistów — a zwalić wszystko na żydów — zadają sprawie polskiej za granicą ciosy niczem nie odparte. szkody olbrzymie przynoszące! Dlatego też poseł tow. **Daszyński** na mocy uchwały Związku posłów socyalistycznych postawił wniosek nagły w sprawie zajść ostatnich w Krakowie.

W przemówieniu swojem poseł Daszyński **zajął jedyne słuszne stanowisko. żądał bowiem wyjaśnienia całej prawdy, żądał stwierdzenia, że cała opinia polska potępia wszelki gwałt, że domaga się ukarania winnych** i że nie lęka się dla honoru i interesu Polski prześwietlenia reflektorem prawdy wszelkich, tak wyzyskiwanych za granicą ekscesów przeciwżydowskich.

„Mowa ta — jak pisze burżuazyjny „Kuryer Polski“ z Warszawy — na rynku międzynarodowym będzie miała niewątpliwie wielkie znaczenie. Tem bardziej, że **nagłość wniosku posła Daszyńskiego Sejm uchwalił jednogłośnie.** Tem poparciem głosu i wywodów lidera polskiego socyalizmu Sejm zadokumentował, że tolerowanie jakiejkolwiek krzywdy dalekie jest od intencyi polskiego Sejmu“.

W sprawie **reformy rolnej** przemawiał tylko poseł **Wojtulanis** imieniem endo-klerykalnego Związku Narodowego Robotniczego, gdzie obecnie rej wodzą poznańscy klerykali, którzy tam aż 2 księży odkomenderowali. To też Wojtulanis, poza pustymi frazesami, nic nie powiedział — bo jeszcze i endecy się nie zdecydowali, jakie stanowisko w sprawie reformy tej zajmą!

49. Posiedzenie z dnia 13-go czerwca b. r.

Na posiedzeniu tem toczyły się dalsze narady nad **reformą rolną.** Przemawiał endeko-klerykał Kowalczuk, poseł Stapiński, który przedstawił poglądy radykalnych ludowców na sprawę reformy, oraz poseł Chaniewski, który zapalczywie bronił obszarników.

50 i 51. Posiedzenie sejmu z dnia 14 i 16 bm.

Na posiedzeniach w d. 14 i 16 b. m. w dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad sprawą rolną.

Pos. tow. **Daszyński** wygłosił świetną mowę, którą podamy osobno.

Niedola Gorlic!

Wniosek posła dra Marka i towarzyszy w sprawie natychmiastowego wysłania międzyministerjalnej komisji do Gorlic dla zbadania położenia miasta i przystąpienia do odbudowy tegoż.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby 1) natychmiast wysłał międzyministerjalną komisję do Gorlic, któraby łącznie z czynnikami rządowymi na miejscu i przedstawicielami interesowanych kół zbadała położenie miasta Gorlic, rozmiar zniszczenia, konieczność natychmiastowych robót i na podstawie wyniku tych badań przedstawiła natychmiast szczegółowy plan rozpoczęcia robót koło odbudowy Gorlic. 2) aby dla przeprowadzenia tych zarządzeń, które w myśl powyższych badań okażą się konieczne, a w szczególności dla rozpoczęcia natychmiast prac około odbudowy Gorlic wyznaczył potrzebne na to kredyty.

Uzasadnienie: Gorlice są miastem w Polsce najbardziej zniszczonem przez wojnę, które — a z nim i jego mieszkańcy — stało tygodniami całymi pod ogniem armat. Miasto całe w gruzach, ruinach, mieszkańcy wśród najstraszniejszych warunków hygienicznych zmuszeni są w tym mieście przebywać. — Już rząd austryacki przyobiecywał natychmiastową pomoc dla odbudowy miasta. Niestety obietnicy nie dotrzymał. — Rząd polski stoi wprawdzie wobec ogromu zadań w całym państwie jednakże jest jego obowiązkiem natychmiast przystąpić do odbudowy Gorlic, zwłaszcza, że Gorlice są środkiem ruchu naftowo-przemysłowego, ponadto rozpoczęcie robót koło odbudowy da zajęcie tysiącom bezrobotnych rzesz.

Kto rujnuje nasz przemysł?

Interpelacya posła Durczaka i towarzyszy do p. Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie niedostarczania węgla kontygensowego dla fabryki w Sporyszu (pow. Żywiec)

Zarząd wyżej wymienionej fabryki stwierdza, że dotychczas w żadnym miesiącu nie otrzymał przyznanej, a koniecznej dla prowadzenia fabryki ilości węgla 45 wozów, z powodu czego zmuszony jest nabywać węgiel u paskarzy po ogromnie wygórowanej cenie Kor. 28 — za 100 kg., aby tylko nie zatrzymać ruchu i nie pozbawić pracy 550 robotników.

W maju fabryka otrzymała zamiast 45 wozów tylko 20, a więc o 25 wozów mniej od przyznanej ilości, podczas gdy paskarz może dostarczyć węgli w dowolnej ilości z kopalni Libiąż. Fabryka zaś nietylko nie otrzymuje przeznaczonego kontygentu, ale otrzymuje węgiel tylko z najgorszych kopalń w najgorszej jakości, przez co robotnicy są bardzo pokrzywdzeni przy swojej akordowej pracy.

Także i w tym miesiącu Zarząd fabryki zmuszony został do kupienia 35 wozów węgla u paskarzy po 28 K. za 100 kg., wobec czego przedsiębiorstwo straciło 46.000 Kor. zupełnie niepotrzebnie!

Do czego doprowadzi taki stan rzeczy, jeżeli najważniejszy dla naszego przemysłu artykuł znajduje się niepodzielnie w rękach paskarzy i od nich będzie uzależniony?

Podpisani zapytują p. Ministra: 1) Czy znany mu jest powyżej opisany fakt? 2) Co zamierza uczynić, aby fabryka dostawała przeznaczony kontygent, i to w lepszym gatunku, a więc z kopalni Libiąż?

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu“.

Zawiedzeni.

Wyglądaliśmy z utęsknieniem tej chwili, w której doczekamy się wolności i swojej własnej ojczyzny. Przedewszystkiem my chłopi i robotnicy, którzy najgorszą niewolę znosiliśmy, bo panowie i kapitaliści nie wiedzieli, co to jest niewola, gdyż oni przed każdym rządem plackiem się kładli i czyścili klamki przedpokoi ministrów zaborczych.

Aż nareszcie niewola się skończyła i przyszła wolność; odetchnęliśmy, uszom i rozumowi własnemu nie wierzyliśmy, poszaleli z radości, że to, o czem marzyli pradziadowie nasi, że to, o co w bój szły całe zastępy naszych współbraci, stało się faktem. Serce z radości krajało się, łzy cisnęły się do ócz, że raz przecież naprawdę jesteśmy u siebie.

Z radością wielką patrzeliśmy, jak godła czarne wrogie nam zaczęły zlatywać z gmachów i czapek, a ich miejsce zajęły białe orzełki jako symbol wolności. O jak niestety krótka była ta radość nasza! Spodziewaliśmy się, że nowa Ojczyzna odrodzona stanie się nam naprawdę matką, i że ona zapewni szerokiej masie ludu pracującego należne prawa i stanie się naprawdę demokratyczną, że nam da sprawiedliwą reformę rolną, że zapewni robotnikowi utrzymanie i da pracę, że otrze łzy tysiącom wdów i sierot, że im osłodzi ich cierpienie i nie pozwoli zginąć z głodu. A tymczasem, co się stało? Starzy, zaustryaczeni i zmoskwiczeni szlachcice, t. z. polscy, ująwszy rządy w krwią splamione ręce, dali się tak ludności we znaki, że dopiero teraz cały lud pracujący polski wie, co to jest polska niewola, wobec której niczem była zaborcza. Zachłanna, stara, strupieszała i zbankrutowana szlachta dopóty prowadziła krecią i podłą robotę, dopóki nie obaliła rządu chłopsko-robotniczego tow. Moraczewskiego! Wymyślała na ten rząd rzeczy niestworzone, rzeczy takie, na które by się nawet najciemniejsze indywiduym nie odważyło mówić! Całe niebo obiecywano sobie, by tylko inny rząd nastąpił. Starano się we wszystkiem temu rządowi przeszkadzać. Aż rząd ludowy zmuszony okolicznościami musiał ustąpić, pozostawiając ludowi szerokie prawo wyborcze do Sejmu i 8-godzinny dzień pracy. Przez tak krótki moment czasu lud poznał, że ma rząd!

Nareszcie przyszedł inny rząd, po którym obiecywali sobie wiele szlachcice, potem przyszedł Sejm. A od Sejmu spodziewano się wiele rzeczy, spodziewano się, że przecież najważniejsze postulaty ludowe, zamierzone przez rząd tow. Moraczewskiego, wykona! I znowu zawiedliśmy się srodze. Naród znękany wojną i głodem, nastraszony przez klikę klero-endecko-piastową, nie zdawał sobie sprawy należycie z tego, co może wyniknąć i poszedł przy wyborach do Sejmu na lep kliki. Kler zawsze wierny stróż wyzyskiwaczy zrobił swoje i aż zatarł ręce z radości. I cóż się stało? Do Sejmu dostali się po większej części szlachcice i bogaci chłopi, którzy ani jednej z reform ludowych nie przeprowadzili. Ubito nam tak ważną reformę rolną, dzięki służbie piastowców w endecyi. Nie rozpoczęto dotychczas ani jednej z zapowiedzianych robót publicznych. — Chłop bieduje i morduje się na paru zagonach, zrujnowany doszczętnie przez wojnę i patrzy zmiłowania Bożego, a Witos i cały szereg hrabiów-chłopów drwią z niego i obiecują gruszki na wierzbie. Robotnik głodny i obdarty wraz z rodziną patrzy napróżno codziennie, czy mu jaka moc niewidoma nie zeszle pomocy, ale wszystko napróżno. Syty p. Witos i opasły jegomość nic sobie z tego nie robią, przeciwnie zawsze idą wbrew woli ludu pracującego. Nie wydano dotychczas ustawy o ordynacyi gminnej, nie rozpisano wyborów do rad gminnych, setki gmin jęczy pod rządami starych austryackich wójtów (gm. Mała Wieś i w. i.), którzy za nic sobie mają obywateli, gdyż urzędują już 10 lat niektórzy. Dlatego niezadowolenie i nieufność do takiego Sejmu wzrasta z każdym dniem. Dlatego ostrzegamy posłów z większości sejmowej, że taka zabawka źle się skończy. **Józef B. z Małej Wsi.**

Ziemi dla bezrolnych!

Napisał poseł Marjan Malinowski.

Bezrolni potrzebują ziemi! Bezrolni w wielu miejscach wypowiedzieli się, że nie pozwolą parcelować większych majątków, na których obecnie pracują, pragnąc na ziemi tej pozostać tak jak i dziś. Ostatni Zjazd robotników rolnych ostro zaznaczył swoje stanowisko.

I tutaj właśnie **wyłania się konieczność utrzymania dostatecznej ilości majątków w całości, na których robotnicy rolni mogliby wspólnie, tak jak tego sobie życzą** — pracować. Za tym projektem przemawiają dwie rzeczy. Pierwsza i najważniejsza: że wielu fornali przywiązało się do danych majątków, jakgdyby do rodzonej własnej ziemi i przez to od podziału będą się bronić. Druga, że zanim kwestja rolna w myśl projektu piastowców, to jest zanim ziemia zostanie odmierzona i podzielona, dziesiątki tysięcy robotników rolnych pozostanie bez dachu i pracy. Znając „patrjotyzm" (czytaj: chciwość i nieuczciwość) naszych obszarników — sądząc z tego co teraz czynią; z chwilą gdy kwestja rolna zostanie przez Sejm uchwalona w tej, czy innej formie, dziedzice w większości swojej przestaną odrazu gospodarzyć, to jest obsiewać pola, starając się inwentarz, maszyny i inne narzędzia rolnicze za gruby pieniądz spieniężać chłopom prywatnie.

Obszarnicy nie znają miłości Ojczyzny, a mszcząc się za przymusowe wywłaszczanie, na zimę dziesiątki tysięcy robotników rolnych wyrzucą na tułaczkę. To też robotnicy rolni instynktownie czują potrzebę zatrzymania pewnej ilości majątków w całości, aby na nich mogli znaleść schronisko przed nędzą i tułaczką, aby mogli obsiać i z wiosną dalej pracować.

Państwo polskie poza parcelacją musi pozostawić część majątków w całości **jako majątki doświadczalne o lepszej kulturze**, skąd okoliczni włościanie mogliby czerpać wiedzę i przykład, jak gospodarować. Ze względów więc społecznych, gospodarczych, a nawet i politycznych **Sejm powinien ilość majątków wedle ilości potrzebujących pracy robotników rolnych, pozostawić w całości.** Nie zapominajmy, że kilkadziesiąt tysięcy robotników, co znaczy z rodzinami kilkaset tysięcy osób, pozbawionych dachu i chleba na zimę może poważnie wpłynąć na powiększenie istniejącego w Polsce nieładu.

A teraz dalej. Majątki, o których mówię, **staną się kooperatywami rolnemi**, środkami podniesienia nietylko kultury rolnej ale i uspołecznienia się ludu wiejskiego. Z tych wszystkich względów jest to rzecz pierwszorzędnej wagi.

Jednakże nie dziwi mnie wcale stanowisko komunisty na zjeździe robotników rolnych, namiętnie zwalczającego projekt kooperatyw rolnych. Komunista wychodzi z założenia, że teraz należy doprowadzić w kraju do zupełnego rozkładu, a więc niech będzie jaknajwięcej bezrobotnych, niech ludzi niedola i głód ściga. Zaiste na tym samym stanowisku stoją obszarnicy-burżuazja polska wogóle. Pierwsi przez głupotę polityczną, drudzy przez zemstę dążą do tego samego celu — wewnętrznego rozkładu kraju. Komunista zwalczający projekt kooperatywy rolnej, jedynego ratunku dla bezrolnych przed nędzą w chwili obecnej, dał dowód jak mało mu na sercu leży polepszenie bytu robotnika rolnego. Komunista zwalczający kooperatywę rolną, obecnie jako czynnik społeczny, dał dowód, że socjalizmu i jego przejściowych form absolutnie nie rozumie. Instynkt jednak zachowawczy robotników rolnych sprawił to, że po Zjeździe cały szereg wstrzymujących się pod wpływem agitacji komunistów od głosowania, prosił więc, aby o tej sprawie pisać, ponieważ ani ziemi, na której pracują, dzielić nie dadzą — bo gdzież pójdą; a nie wierzą, aby ziemię otrzymali na własność, nie mając pieniędzy na wykup.

Argumenty faktów.

W artykule „Prawa Ludu" z dnia 25 maja b. r. p. t. „Sądźcie sami!" wykazałem potrzebę przeprowadzenia reformy rolnej w duchu demokratycznym. Komuby jednak nie wystarczyły tamte argumenty, temu niech posłużą poniżej przytoczone zestawienia, a mianowicie:

W powiecie ropczyckiem znajduje się około **24.000 ha** ziemi, prócz lasów i pastwisk, w posiadaniu pp. obszarników. Z tych obszarów leży, licząc bardzo oględnie, **trzecia część, t. j. 8000 ha nieuprawiona i nieobsiana ugorem.** N. p. w samej tylko **Zawadzie**, z 800 morgów uprawnej ziemi, leży **300 morgów odłogiem**, a na wszystkich innych obszarach dworskich tego powiatu, ba w całym kraju, widzimy tę samą historyę.

Jeżeli zważymy (biorąc za podstawę obliczenia profesora agronomii, p. Stoklasy, t. j. 1200 kg zboża zbiorów z każdego ha), że na koszta wydatków dla uprawy roli, na koszta płac dla pracowników, na koszta inwentarza i t. d., należy odliczyć 400 kg, to pozostaje z każdego ha 800, a z 8000 ha 6 milionów 400 tysięcy kilogramów, czyli 64.000 cetnarów metrycznych zboża na sprzedaż! A tej właśnie ilości zboża, z powodu odłogiem leżących obszarniczych gruntów — teraz brakuje! Straty te, wyrażone w pieniądzach, według ceny maksymalnej po koron 180 za 100 kg zboża chlebowego, przedstawi ją się sumą 11,520.000 K **straty mienia narodowego** w bieżącym roku z tego jednego tylko powiatu!

Jaka stąd dla państwa i ludności wytwarza się w tak krytycznym czasie sytuacya, wykażą dwa dalsze fakta, a mianowicie:

1) że **Polska** obecnie nie ma i w bieżącym roku, prócz może nafty i trochę węgla, nie będzie miała żadnych towarów zamiennych do eksportowania za granicę, dla poprawienia w ten sposób swej waluty, oraz

2) że **Ameryka**, według oficyalnych oświadczeń amerykańskiego rządu, z końcem czerwca przestanie dowozić środki żywności do Polski.

Punkt drugi oznacza, że **z dniem 1 lipca b. r. powrócimy do czasów przeddowozowych amerykańskich środków żywności.**

Lecz co do punktu pierwszego, to moglibyśmy wywozić nadwyżkę zboża z zebrać się mających u nas w b. r. plonów, **gdyby odnośne grunta obszarnicze, leżące u nas w kraju odłogiem, zostały były uprawnione przez nie mających żadnych lub zamało gruntów chłopów, jak się tego domagali posłowie socjalistyczni w Sejmie.**

W ten sposób mielibyśmy, przynajmniej na razie, odpowiednią ilość towaru eksportowego do krajów zagranicznych, które posiadają potrzebne dla nas surowce i t. d.

Ponieważ jednak nie będziemy rozporządzali żadną nadwyżką plonów tegorocznych, więc temsamem będzie małowartościowy na rynku światowym nasz „złoty".

To też najgłówniejszem i najpilniejszem zadaniem jest nie karykaturalna i zadłużająca państwo na rzecz pasożytów-obszarników, lecz **prawdziwa, nadająca małorolnym i bezrolnym chłopom ziemię za darmo**, reforma rolna.

Maryan Sadlik.

POSEŁ NORBERT BARLICKI.

Unarodowienie ziemi.

Kraj nasz posiada charakter wybitnie rolniczy, ludność wiejska w byłem Królestwie Polskiem i Galicyi wynosi z górą 75% ogółu ludności. Wskutek przyczyn politycznych — naszej zależności od carskiej Rosyi i urzędniczej Austryi — przemysł zwłaszcza w Galicyi, nie rozwinął się w tym tempie, co w innych krajach zachodnio-europejskich, i nie pochłaniał całego nadmiaru ludności rolniczej. **A nadmiar ten wzrastał z roku na rok** i sprawił, że dziesiątki tysięcy ludności wędrowało z kraju do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, do Brazylii, Panamy, Australii — ba, nawet na wyspy Haiti. Dziś niema bodaj na świecie takiego kąta, gdziebyście nie spotkali polskich chłopów i robotników. Ci opuścili kraj na zawsze. Lecz oprócz wychodźtwa z kraju na zawsze rozwija się również **wychodźtwo sezonowe**. Nie dziesiątki lecz setki tysięcy ludności rolniczej rok rocznie wychodzi na roboty wiosenne, letnie i jesienne do Niemiec, Danii i innych krajów, aby znaleść pracę, której zabrakło dla nich w ojczyźnie. Któż zdoła określić poniewierkę i nędzę nieszczęsnych wychodźców, których czarna niedola z macierzystego kraju wypędza. Ten pobieżny rzut oka już przekonywa, że **w kraju naszym dzieje się niedobrze, wręcz źle, skoro robotnik rolny nie może na ziemi ojczystej znaleść pracy.**

Niejeden z Was czytelnicy, powie: Ano, nie dziw, ziemi za mało a ludzi za dużo. Sąd taki jest bardzo powierzchowny. Wszakże i w Anglii i we Francyi i Belgii np. na 1 kilometr kwadratowy ludzi wypada jeszcze więcej, a przecież wychodźctwo tam nie przybiera takich przerażających rozmiarów, jak u nas. Więcej powiem: nikt tam nie musi z powodu niedoli i nędzy kraju swego porzucać, każdy we własnym kraju pracę znaleść może. Czemuż to tylko nasz kraj jest tak upośledzony? Prawda przemysł w innych krajach Europy zachodniej bardziej jest rozwinięty, a u nas mniej, ale zato **ziemi u nas na jednego człowieka przypada więcej, niż** gdzieindziej, a to grunt, bo ziemia to najważniejszy warsztat pracy w narodzie.

Cóż kiedy ta ziemia, jako warsztat pracy, jest bardzo źle urządzona i wskutek tego zatrudnia mniej niż połowę tych robotników, którychby w istocie zatrudnić mogła, przy lepszem urządzeniu, przy lepszej uprawie. Przedewszystkiem całe miliony morgów ziemi (7 milionów na terenie b. Królestwa Polskiego) stanowią własność kilku tysięcy rodzin szlacheckich, gdy tymczasem miliony rodzin chłopskich nie mają dla swojej pracy dostatecznego miejsca. Ilość gospodarstw małorolnych wynosi n. p. na terenie b. Królestwa Polskiego 814.370, a w tej liczbie 347.748 znajduje się gospodarsko-karłowatych t. j. liczących przestrzeni mniej niż 6 morgów. W Galicyi stosunki przedstawiają się jeszcze gorzej.

Widzicie tedy, że podział ziemi jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwy. Nie dość jednak na tem. Gdyby przynajmniej umieli wyzyskać należycie ziemię, ten cudowny warsztat pracy! Wówczas na każdym morgu znalazłoby zatrudnienie dwa lub trzy razy tyle ludzi, co teraz. Ale panowie i szlachta nie tyle gospodarzą, co zarządzają; wielu z nich nawet na gospodarstwie się nie zna, nawet w majątku nie siedzi, jeno latami całemi gdzieś za granicą bawią się wesoło. Co ich tam obchodzi majątek! byle zysk dawał, któryby starczył na opłacanie szampana, kobiet sprzedajnych i długów karcianych. Ekonom jest od tego, aby się znał na gospodarstwie; a jak tam ten ekonom gospodaruje — źle czy dobrze, to wszystko jedno, byle na czas jaśnie wielmożnemu panu pieniędzy przysłał! Tacy panowie szlachta gorzej truśniów są dla społeczeństwa, bowiem nietylko marnotrawią to, co ludzka praca stworzyła, lecz jako właściciele olbrzymich terenów gruntu, nie pozwalają należycie ziemi uprawiać i gospodarstwa ulepszać.

Z drugiej zaś strony mnóstwo rodzin chłopskich, bo aż 800 tysięcy w samym Królestwie polskim siedzi na zbyt małych kawałkach ziemi, żeby te kawałki mogły jako warsztat pracy wystarczyć i osiadłe na nich rodziny wyżywić. Biedna rodzina chłopska nie posiada środków niezbędnych dla dobrego gospodarowania, więc nie może mieć inwentarza, jak się patrzy, sprowadzać sztucznych nawozów, posiłkować się dobremi narzędziami rolniczemi; co więcej — biedna rodzina chłopska musi poza swoim spłachciem ziemi szukać pracy, musi na obcym harować.

A taki stan rzeczy również dla interesów całego społeczeństwa jest szkodliwy. Źle jest, gdy ktoś posiada dużo, ale bardziej jeszcze gorzej, gdy posiada za mało. Toteż te krańcowości sprawiają, że wprost olbrzymie tereny ziemi polskiej źle są gospodarowane, a to wszystkim — całemu narodowi — przynosi wielką szkodę.

Ten stan rzeczy trzeba tedy poprawić, ale jak? Oto pytanie, które każdemu musi się nastręczyć. Spróbujemy na nie odpowiedzieć! Wydawałoby się, że najprościej byłoby odjąć tym, co mają za dużo, aby dodać tym, co mają za mało ziemi. Tak myślą różni ludowcy i takie rozwiązanie usiłują w Sejmie Ustawodawczym rozwiązać. Atoli takie na pozór proste rozwiązanie sprawy rolnej, zupełnie nie wpłynie na polepszenie obecnego stanu rzeczy. Bo pomyślcie jeno, gdy jednemu odejmę, drugiemu dodam, to czy przez to samo już i tem poprawię rolnictwo? Przypuśćmy, że na miejsce dawnej folwarcznej własności pozostanie jakieś kilkaset tysięcy średnich gospodarstw chłopskich. Otóż jak dotychczasowa praktyka wykazuje, średnia, a nawet większa posiadłość chłopska, jeżeli nie gorzej, bo wcale nie lepiej od wielkiej własności rolnej jest gospodarowana; chłop niema kapitału i dlatego gospodarstwa swojego ulepszać nie może, bo nie ma za co. **Według ludowców, za ziemię, zabraną obszarnikom trzeba tym pasibrzuchom zapłacić.** Pytanie: kto ma za tę ziemię zapłacić? Oczywiście ten, kto tę ziemię dostanie. Ani robotnik z miasta, ani gospodarz rolny obsiadły na swoim, ani fabrykant, ani szewc, ani krawiec za tę ziemię płacić nie będzie, gdyż dostanie się ona w udziale tylko — powiedzmy — małorolnym i właścicielom maleńkich karłowatych gospodarstw. Więc choć państwo dopomoże przy przejściu ziem od obszarników do rąk małorolnych, to przecież dopomoże na rachunek chyba małorolnych, którzy będą lata całe spłacać długi. Czyż taki obdłużony małorolny będzie mógł myśleć o ulepszeniu swego gospodarstwa? To przecież każdy zrozumie, że nie. Na to mogę powiedzieć: Państwo będzie obowiązane dawać tym nowym gospodarzom i na ulepszenie gospodarstw. — Twierdzenie takie zmierza do tego, żeby państwo szczególnie opiekowało się pewną kategoryą chłopów: — gospodarzami.

Ale na to przecież inne klasy społeczne — ani robotnicy, ani rzemieślnicy, zgodzić się nie mogą. Wszak wszyscy muszą mieć jednakowe prawa do pomocy ze strony państwa i państwo nie może kosztem jednych dopomagać drugim, jakby sobie tego życzyli panowie ludowcy.

Tak tedy widzicie, że **proste przejście ziemi z rąk wielkich obszarników do rąk małorolnych przyniesie korzyść tylko pewnej grupie społecznej, ale bynajmniej nie całemu społeczeństwu.** Gospodarka się nie poprawi, zostanie olbrzymia ilość bezrolnych, którzy z tej tranzakcyi żadnej korzyści nie osiągną, przeciwnie — parobcy folwarczni nagle znaleść się mogą bez dachu i bez pracy! Ponieważ gospodarstwa chłopskie zawsze mniej produkują ziarna, niż wielka własność folwarczna, przeto chleb drożeje, co bardzo szkodliwie odbije się na zaopatrywaniu i dobrobycie miast. Pocieszają nas wprawdzie ludowcy, że będą powstawały spółki rolnicze, że chłop dzięki szkołom będzie się coraz bardziej uspołeczniał. Zapewne jest w tem wszystkiem mała racya, ale i to racya, że „zanim słońce wzejdzie, to rosa oczy wyje", jak mówi przysłowie.

Więc jakże ma być? Czyżby lepiej było pozostawić ziemię w rękach dotychczasowych obszarników? Ze wszystkich możliwych rozwiązań — to byłoby najgorsze. Pasorzyta-raka w organiźmie zostawiać nie można, trzeba go usunąć! Darmozjadów, pożeraczy cudzego plonu, zostawiać w społeczeństwie niepodobna.

Jedynie rozumne wyjście proponują socyaliści: **Aby zachować i spotęgować wydajność ziemi i aby stworzyć potężny warsztat pracy, przy którym wszyscy bezrolni i małorolni mogliby się pomieścić, całą ziemię na własność powinno przejąć państwo, jako najpotężniejsza organizacya społecznego i narodowego życia.** Państwo (t. j. rząd państwowy) przejąłby na własność ziemię imieniem całego narodu, albowiem ziemia nie do dyabła-Iwana należeć powinna, jeno ma stanowić własność całego narodu, który ją (t. j. ziemię) przez wieki uprawiał i ochraniał.

Rzecz oczywista, ziemię państwo powinno przejąć za darmo i tych, którzy na niej nie gospodarzą lub gospodarzyć nie umieją, z niej usunąć, a oddać ją prawdziwym rolnikom, a jeszcze lepiej spółkom rolniczym. Pod opieką i kontrolą potężnej organizacyi państwowej dopiero naprawdę zakwitłoby rolnictwo. W takich warunkach, gdyby wszyscy wiedzieli, że ziemia do wszystkich należy, nikt się sprzeciwiać nie będzie, że państwo będzie łożyło z ogólnej kasy duże pieniądze na ulepszenie gospodarki, na nawozy, nasiona, narzędzia rolnicze i t. p. Żadna w takich warunkach klasa czy bodaj grupa społeczna pokrzywdzona nie będzie, a każda swoją korzyść z łatwością odnajdzie.

Gospodarujący chłop poczuje dobrodziejstwo opieki państwowej, robotnik rolny znajdzie przy olbrzymim warsztacie pracę z łatwością, miasta nie będą utyskiwały na drożyznę i brak chleba; państwowa organizacya nie będzie już wtedy tylko organizacyą administracyjną, lecz stanie się potężnym gospodarczym czynnikiem, sprzyjającym rozwojowi kultury, cywilizacyi i postępu najszerszych warstw ludności. Rozwiązanie reformy rolnej, które proponują socyaliści, nazywa się **unarodowieniem ziemi.**

Zaślepienie „bolszewickie".

Wychodzący w Warszawie burżuazyjny „Kuryer Polski" zamieszcza następujące zupełnie słuszne uwagi o straszeniu ludzi bolszewizmem:

„Bolszewizm ma niewątpliwie dużo grzechów na sumieniu; ale w naszych stosunkach największą jego winą to chyba będzie, że stał się straszakiem, którym każdy kołtun wojuje w obronie tego, co uważa za dobre i niewątpliwie „polskie". Każda niemal próba jakiego takiego godzenia stosunków naszych z wymaganiami koniecznego postępu; byle krok w kierunku reform, które gdzieindziej dawno już weszły w życie — tu przypisywany jest wpływom bolszewizmu i pod tym hasłem zwalczany.

Bolszewizmem więc jest nawoływanie do spółdzielczości; bolszewizmom dążenie do okiełzania handlu prywatnego; bolszewizmem — walka z lichwą kamieniczników; bolszewizmem każda mowa Daszyńskiego i najsłuszniejsze nawet żądania pracowników...

To też i przeciwnicy n. p. upaństwowienia lasów nie mają żadnej wątpliwości, że projekt ów jest bolszewizmem czystej wody. Traktowanie obszarów leśnych, jako część majątku narodowego — to, ich zdaniem, krańcowy materyalizm, nie uwzględniający żadnych pierwiastków idealnych, bo...

— Las — powiadają — to, panie dobrodzieju nie kolej, nie kopalnia... Las — to, rozumiesz pan, do którego natura ciągnie każdego... tentego pandziejku... A kto tego nie rozumie — bolszewik i nic więcej.

Otóż warto zwrócić uwagę tym antybolszewikom, że wywłaszczenie obszarów leśnych na rzecz państwa dawno już przeprowadzone zostało w kraju, krańcowo wszelakim bolszewizmom przeciwnym. Mianowicie dokonał tego kanton Fryburski, zwany „Opoką katolicyzmu" i rządzony dotąd przez księży.

W kantonie tym „eaux et forets" (wody i lasy) stanowią wyłączną własność państwa. Ono tylko je eksploatuje i to w sposób tak racyonalny i zyskowny, że z tego źródła pokrywa lwią część wydatków. Dzięki urzędowej administracyi wód i lasów, mieszkańcy kantonu Fryburskiego prawie żadnych nie mają podatków, a nadto państwo jest w stanie subsydyować drobny przemysł, dostarczając mu z turbin taniej energii elektrycznej (na kredyt), jako też dopomagając do wznoszenia potrzebnych budowli.

Metody gospodarki fryburskiej zasługują ze wszechmiar na to, aby zapoznali się jaknajbliżej z niemi właśnie nasi krytycy projektu upaństwowienia lasów. Widząc wszędzie bolszewizm, łacno przekonają się wówczas, że gadają o nim, jak ślepi o kolorach, a często — w przekonaniu, że go zwalczają — pędzą właśnie wodę na młyn radykalizmu społecznego."

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Socyaliści i komuniści.

W ruchu robotniczym oddawna już istniał obok socyalizmu kierunek inny, zwany nieraz **anarchistycznym.** Przed laty sześćdziesięciu, kiedy żył i działał Karol Marks, wodzem tego drugiego prądu był Bakunin, który zarzucał gwałtownie ówczesnej Międzynarodówce, że jest ona ugodową wobec burżuazji i zbyt umiarkowaną. A i później socyalistom bardzo często wypadało toczyć walki z takiemi okropnie „rewolucyjnemi" grupami, **co to są zdolni wszystko zniszczyć, ale nie potrafiliby niczego zgoła zbudować,** co to dla nich każda praca twórcza, każdy wysiłek ofiarny bywa najczęściej „kompromisem" czy „oportunizmem".

W dobie wielkiej wojny europejskiej część socjalistów rosyjskich połączyła się z anarchistami i wywiesiła sztandar komunizmu. Poczym rozpoczęto tworzyć podobne organizacye na gwałt, bardzo pospiesznie w całej Europie.

U nas w Polsce nie trudno było znaleść grunt podatny. Mieliśmy wszak w Kongresówce „Socjaldemokracyę Królestwa Polskiego i Litwy", która nie od dzisiaj zezowała w stronę anarchistów, mieliśmy także sławetną „lewicę P. P. S." trzwoliwie powtarzającą pacierz za panią matką „Socyaldemokracją".

Obie te „partje" postanowiły w grudniu 1918 roku zorganizować wspólnie „Komunistyczną Partję Robotniczą Polski".

Powstaje — rzecz jasna — pytanie, na czym polega główna różnica pomiędzy socjalistami, a komunistami — mówię: „**różnica główna**", boć drugorzędnych możnaby naliczyć co nie miara.

Otóż socyaliści prowadzą walkę o **Niepodległą i Zjednoczoną Polską Rzeczpospolitą socjalistyczną.** My chcemy, aby wszelkie narzędzia produkcji, a więc ziemia, fabryki, kopalnie, przeszły na własność całego społeczeństwa, aby znikł podział narodu na klasy, a ludzkość cała rozpoczęła wielki swobodny pochód ku jasnej przyszłości. Klasa robotnicza stanęła do boju pod Czerwonem Sztandarem socjalistycznym nie po to, aby budować nowe przywileje, lecz aby znieść wszelką niesprawiedliwość.

A wiecie do czego dążą komuniści?

Oto ni mniej, ni więcej tylko chcą całą władzę ująć w swoje ręce, to znaczy w ręce komunistów, którzy mają rządzić krajem według swego uznania, nie pytając wcale Ludu o pozwolenie! I to ma się nazywać „dyktaturą proletarjatu". Wślad za taką „dyktaturą" idzie głód, nędza i taki sam ucisk klasy robotniczej, jak i przedtem ze strony burżuazji.

Ale co najważniejsza komuniści **wcale nie chcą niepodległości Polski.** Oni sobie wyobrażają, że narodowość wogóle zniknie z powierzchni ziemi, jako wstrętny wymysł burżuazyjny. Robotnicy Litwy i Białorusi skosztowali niedawno tego raju komunistycznego; a więc w imię jedności komunistycznej wprowadzono język rosyjski do wszystkich urzędów w Wilnie, wywieziono moc żywności w głąb Rosyi, nasłano żołnierzy i urzędników rosyjskich. Nazywało się to: Sowiecką Republiką federacyjną, a było w istocie podbojem Litwy przez Rosyę.

My — socyaliści — nie możemy się zgodzić na taki program i takie postępowanie. I dlatego wypowiedzieliśmy komunistom nieubłaganą wojnę. Ich

polityka bowiem szkodzi nie tylko im samym, ale także ruchowi socjalistycznemu i wogóle klasie robotniczej.

Obowiązkiem każdego świadomego proletarjusza jest wiedzieć, że pomiędzy socjalizmem, a komunizmem niema pojednania.

Wszystkie większe partje socjalistyczne świata musiały określić jasno i wyraźnie swój stosunek do komunistów. I okazało się wszędzie, że niepodobna znaleść żadnego mostu porozumienia. Komuniści zorganizowali w Moskwie własną Międzynarodówkę komunistyczną, nie przystąpili wcale do Międzynarodówki socjalistycznej.

Komunizm nie jest dzisiaj częścią składową wielkiego robotniczego ruchu socjalistycznego. Mamy w nim do czynienia z zupełnie nowym, swoistym prądem, którego matką była anarchja, który z socjalizmem zerwał wszelkie nici.

Z życia naszej Partyi.

PRZECIWKO WICHRZENIU KOMUNISTÓW w Radach Delegatów Robotniczych opowiedziała się ostatnio P. P. S. Warszawskiej Rady Robotniczej, występując z Rady. Poprzednio zerwały stosunki frakcye P. P. S. w Radzie w Lublinie i Włocławku. Jest to stanowisko zupełnie słuszne, albowiem jakakolwiek współpraca z rozbijaczami solidarności robotniczej, jakimi są anarcho-komuniści, jest zupełnie niemożliwą! Ci dobrowolni sojusznicy endo-klerykałów mają jeden cel wspólny tym dwom krańcowo, zdawałoby się, różnym partyom, t. j. walkę z P. P. S. Ustępując z Rad, wyrywa się anarcho-komunistom jedyną sposobność do bezpłodnego ujadania przeciw naszej Partyi a zostania się samych z syonistami i bundowcami! — W świetle tych zdarzeń pokazuje się, jak słuszną była taktyka naszej starej P. P. S. D., która wszelkimi siłami broniła się przeciwko tworzeniu t. zw. „mieszanych" Rad, któreby tylko ruch robotniczy rozbijały, zamiast go krzepić i jednoczyć.

Z AMERYKI DO POLSKI! Komitet Wykonawczy Związku Socyalistów Polskich w Ameryce z siedzibą w Chicago pod datą 10 maja r. b. wystosował list, ogłoszony w „Robotniku" do Komitetu Wykonawczego Polskiej Partyi Socyalistycznej w Warszawie. W tym liście czytamy: „Budujcie Polskę, która matką będzie dla chłopa i robotnika, która oszczędzi mu gorzkiego chleba tułaczki, Polskę, jaką zapowiadał manifest kielecki Komendanta, kiedy wraz z garstką towarzyszy wielkiego aktu dokonał, imieniem ludu polskiego bój przemocy wypowiadając".

Przegląd polityczny.

WIDMO CARSKIEJ ROSYI znów powstaje na wschodzie Europy! Na okrainach państwa formują się przeciw bolszewikom szyki zbrojne reakcyjnej armii admirała Kołczaka! Dla Polski sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie, bo od ukształtowania się formy rządu w Rosyi zależeć będzie takie czy inne uregulowanie granic Polski na wschodzie. Ale zwycięstwo reakcyjnej Rosyi jest dla Polski może jeszcze większem nieszczęściem, jak armie bolszewickie. To też z najwyższe mzdumieniem patrzymy na endo-klerykalne zabiegi... wysłania do Kołczaka poselstwa polskiego, które z nim miało omawiać sprawy polskie! Już to reakcyoniści wszystkich krajów najłatwiej się pogodzą i porozumieją!

„ARCYKSIĄŻĘ WILHELM Z ŻYWCA", obecnie Wasyl Habsburg, dostał się we wschodniej Galicyi do rumuńskiej niewoli. Ten zwyczajny łajdaczyna, który nie wahał się szczuć Rusinów przeciwko Polakom i zbroić przeciwko nim bandy rusińskie, ukrywał się w klasztorze rusińskim w Żabiu. Wartoby go dostać i pokazywać zamkniętego w klatce, jako dowód wdzięczności zwyrodniałej familiji Habsburgów dla Polski!

MORDERSTWA, JAKICH DOPUSZCZALI SIĘ RUSINI NA POLAKACH we wschodniej Galicyi, wychodzą codzień na jaw, budząc wszędzie niesłychane oburzenie. Specyalne komisye wydobywają obecnie zwłoki pomordowanych żołnierzy polskich. Tak było np. w Tarnopolu i Złoczowie. Zwłoki pomordowanych wskazują, w jak straszny sposób znęcano się nad nimi. Połamane ręce, nogi, rozbite głowy, połamane żebra, wycięte języki, wyłupione oczy — wskazują na okropne męki, jakie przechodzili polscy żołnierze w rękach Rusinów. Tak wygląda kultura Rusinów, których koalicya stale szczuje przeciwko Polakom!

ZAJĘCIE SPISZU I ORAWY PRZEZ WOJSKA POLSKIE nastąpiło przed kilku dniami po walecznej ucieczce Czechów ze Słowaczyzny, których rozbiła czerwona gwardya prezydenta Węgier Beli Kuhna. Czesi uciekali jak zające, (walecznością to się tam oni nigdy nie odznaczali, chyba na Śląsku wobec bezbronnych Polaków) i błagali, aby Polacy przepuścili ich przez swoje terytorya. Ludność Spiszu wezwała wojska polskie do zajęcia tych odwiecznie polskich krajn.

PERTRAKTACYE POKOJOWE Z NIEMCAMI I AUSTRYAKAMI TRWAJĄ DALEJ W PARYŻU. Jak dotychczas — Niemcy nie objawili chęci podpisania warunków pokoju — tłomacząc, iż warunki koalicyi są tak nadzwyczajnie ciężkie, że ich wykonanie przechodzi siły narodu niemieckiego. Na tem samem stanowisku stoją także i Austryacy, którym koalicya narzuca bardzo ciężkie warunki pokojowe. Tymczasem Austrya z wielkiego mocarstwa — pozostanie małym kraikiem o 7 do 8 milionach ludzi (nie wiele więc co większym jak Galicya), który do tego ma do wyżywienia tak potężne miasto, jak Wiedeń. To też przyszłe losy Austryi nie przedstawiają się różowo — ale sami tego chcieli!

WRĘCZENIE ODPOWIEDZI KOALICYI NIEMCOM nastąpiło w poniedziałek. Mają oni w **pięciu** dniach dać odpowiedź. Koalicya poczyniła przygotowania wojskowe na wypadek odrzucenia przez Niemców warunków pokojowych. Gen. Foch wyjechał nad Ren, gen. Pershing do Koblencyi. Inwazya do Niemiec rozpoczęłaby się w sobotę. Wojska angielskie wkroczyłyby do Essen, podczas gdy armia francuska i amerykańska posunęłaby się naprzód o 30 km. w głąb Niemiec. Do tego zdaje się nie dojdzie, gdyż Niemcy podpiszą traktat pokojowy.

OSTRA DYSCYPLINA W ARMII BOLSZEWICKIEJ. Armia ta powróciła obecnie do systemu dyscypliny, uprawianego za czasów carstwa. Komisarze rządowi, delegowani do sztabów armii, zeszli teraz do roli wyłącznie kontrolorów politycznych i tylko w razach ostatecznych wolno im wtrącać się do spraw wojskowych. Karność w szeregach utrzymana jest przy pomocy środków jak najsurowszych, nie wyłączając kary cielesnej i kary śmierci. Przywrócono wreszcie oznaki oficerskie i obowiązek salutowania oficerów!

Inaczej być nie może, jeżeli wojsko nie ma się zamienić w bandę łupieżców i zbrodniarzy. — Porządek wszędzie musi panować.

SIŁY NIEMIECKIE NAD GRANICĄ POLSKĄ. Niemcy wystawili przeciw Polsce 17 dywizyi piechoty. Dywizye liczą średnio po 18.000 ludzi. Sześć dywizyi stoi na linii Gliwice—Opole i zagraża bezpośrednio Zagłębiu Dąbrowskiemu. Dalszych sześć dywizyi stoi na południowej granicy Prus, zwróconej frontem przeciwko Mławie, pięć dywizyi z wielkiemi masami lekkiej konnicy stoi zwrócone frontem na Suwałki i Grodno. — Ale i tak nie dadzą rady Polsce!

Przegląd społeczny.

KRWAWE ŻNIWO WOJNY. Szef sztabu generalnego armii amerykańskiej, generał March, obliczył, że krwawe straty wojenne 13 państw, które uczestniczyły w obecnej wojnie, wynoszą 7,354.000 ludzi. Cyfra ta obejmuje tylko zabitych na polu walki oraz zmarłych z ran. 14 poszczególnych państw straciło: Rosya 1,700.000, ludzi, Niemcy 1,600.000 ludzi, Francya 1,305.000, Austro-Węgry 839.000, Anglia 706.000, Włochy 460.000, Turcya 250.000, Belgia 162.000, Bułgarya 100.000, Serbia i Czarnogóra 100.000, Stany Zjednoczone 50.000.

STRATY WOJENNE BYŁEJ ARMII AUSTRO-WĘGIERSKIEJ. Wedle obliczeń, przeprowadzonych z końcem września ubiegłego roku, wynosiły straty armii austro-węgierskiej do początku sierpnia ub. r. ogółem **4,040.000 ludzi**, w czem 40.000 oficerów. W liczbie tej nie mieszczą się **ranni**, który już zdołali się wyleczyć. Było ich **3 i pół miliona żołnierzy**, a 125 tysięcy oficerów. Właściwe straty obejmują: 1) **poległych:** żołnierzy 485.000, oficerów 19.000; 2) **zmarłych** w szpitalach: żołnierzy 330.000, oficerów 5000. A więc **ogół zmarłych** wynosił: **żołnierzy 815.000, oficerów 24.000;** 3) **rannych** było **1,800.000 żołnierzy** i 41.000 oficerów; 4) **zachorowało 1 i pół miliona żołnierzy** i 22.000 oficerów; 5) **zaginionych i jeńców: żołnierzy 3 i pół miliona,** oficerów 25.000. Należy zauważyć, że cyfry te nie są jeszcze ostateczne i że liczba zmarłych powiększy się jeszcze znacznie przez doliczenie zaginionych i zmarłych w niewoli.

JAK BURŻUAZYA PŁACI ZA WOJNĘ? 24 maja odbyła się w Berlinie olbrzymia demonstracya inwalidów wojennych, żądających powiększenia śmiesznie małej emerytury, jaką otrzymują. Rząd Scheidemanna wysłał przeciw nim wojsko z karabinami maszynowymi, które położyło parę osób trupem, liczba rannych niewiadoma.

„Bohaterzy", jak ich do niedawna nazywano, otrzymują zapłatę za swe trudy, rany i kalectwa.

Również i w Dyseldorfie odbyła się demonstracya inwalidów wojennych. Demonstranci wstrzymali ruch tramwajowy, kładąc na szynach ciężko rannych inwalidów. Inwalidzi, którzy stracili na wojnie nogi, brali udział w pochodzie na wózkach. Pochód doszedł do ratusza, gdzie wręczono żądania.

CZECHY. WALKA Z PASKARZAMI. W czasie ostatnich rozruchów głodowych ludność wzięła się na ostro do walki z paskarzami. Tak np. w **Kładnie** pochód robotniczy pociągnął pod ratusz, **gdzie ustawiono szubienicę.** Schwytanych przez tłum paskarzy poprowadzono na plac Ratuszowy, nieśli oni na plecach kartę z napisem: **„Precz z lichwiarzami!"** Pod szubienicą zakładano im na szyję stryk i każdy paskarz musiał złożyć następującą przysięgę: **„Przysięgam, że nigdy więcej nie będę uprawiał lichwy i paskarstwa". O ile który z paskarzy wzdragał się złożyć przysięgę — zaciągano stryczek póty, póki przysięgi nie złożył.** Od kupców odebrano zobowiązania, że odtąd **będą** sprzedawać towary za ćwierć ceny obecnej.

W **Pilznie** demonstrowali robotnicy **wszystkich** fabryk; w pochodzie niesiono 15 **szubienic.**

W **Młodym Bolesławiu** pochód, złożony z **12** tysięcy robotników, zmusił kupców **do zniżki** ceny o połowę!

Pokazuje się, że jest na **wszystko rada** — tylko chcieć!

PRZEMYSŁOWCY SĄ PRZECIWNI UDZIAŁOWI ROBOTNIKÓW W ZYSKACH! Z inicyatywy grona posłów rozważana ma być w Sejmie kwestya prawodawczego unormowania udziału robotników w zyskach przedsiębiorstw, w których pracują.

Jak oświadczył **dyrektor Tow. Przemysłowców, Olszewski, wszyscy przemysłowcy są wdziałowi temu przeciwni.** Uważają bowiem, że obarczenie przemysłu nowym ciężarem byłoby rzeczą nieostrożną i mogłoby pociągnąć za sobą dla kapitalistów jak najfatalniejsze **skutki.** Zdają sobie przytem sprawę, że projektowany udział dałby robotnikowi tak mało, że nie będzie on wogóle dbał o ów "udział w zyskach"; robotnik dalej będzie dążył do polepszenia sobie bytu drogą strajków, nie osiągnie się przez to uspokojenia w stosunkach fabrycznych, czyli nie dojdzie się do celu zamierzonej **reformy!** — Zobaczymy!

UCHWALENIE USTAWY O REFORMIE MAŁŻEŃSKIEJ W CZECHACH. Ustawa o reformie prawa małżeńskiego została uchwalona. Ustawa dozwala tak śluby cywilne, jak i kościelne. Śluby cywilne zawiera się w urzędach gminnych, małżonkom dozwolone jest jednakowoż pozatem zawrzeć także ślub kościelny, który zawiera się we właściwej parafii. Ustawa znosi także ograniczenia, dotyczące duchownych, którym dotychczas po wystąpieniu z kościoła nie wolno było zawierać małżeństwa, co obecnie jest dopuszczalne. Dozwolone jest także małżeństwo między chrześcijanami i niechrześcijanami. Powodów do rozwodu wylicza par. 13 ustawy 9, jak np.: zdrada małżeńska, choroba umysłowa, inne choroby, jak np. histerya, epilepsya i t. d.

POTĘŻNA FALA RUCHU STREJKOWEGO WE FRANCYI rośnie coraz bardziej. Jest to strejk o wybitnie politycznem tle, a żądania ekonomicznej natury nie są przeważnie stawiane. Strejkuje ogółem kilkaset tysięcy robotników. Stosunki bowiem w zwycięskiej Francyi nie przedstawiają się tak różowo, jak o tem piszą nasze kuryerkowe szmoki. Bieda i bezrobocie szerzy się w nadzwyczajny sposób, a dziesiątki tysięcy robotników ze zdemobilizowanych przemysłów wojennych daremnie szuka pracy. Ten rewolucyjny ruch strejkowy dowodzi tylko, że proletaryat Francyi będzie także od swojej burżuazyi żądać porachunku za prowadzoną a nie kończącą się wojnę.

WYDAJNOŚĆ PRACY PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH. Komisya robót publicznych i komisya wodna odbyły w Sejmie wspólne zebranie, na którem obradowano nad **kwestyą wydajności pracy przy robotach publicznych.** — Mowcy wszystkich stronnictw stwierdzili zgodnie opłakany w tym względzie stan rzeczy i wyrazili potrzebę: 1) ścisłej kontroli biur pośrednictwa pracy, aby wykluczyć faworyzowanie pewnych kierunków politycznych **przy an-**

gażowaniu robotników; 2) zaprowadzenia akordowego systemu pracy przy robotach publicznych w granicach 8-godzinnego dnia pracy z uwzględnieniem minimum wydajności i minimum płacy; 3) usunięcia w robotach publicznych bezpośredniej ingerencyi osób postronnych; 4) wstrzymania wypłat za czas przerwy, spowodowanej samowolnem opuszczeniem pracy; 5) ścisłej kontroli i reorganizacyi zapomóg dla bezrobotnych. Ostateczne sformułowanie zaznaczonych poglądów nastąpi na zebraniu przyszłem.

Pow. Wieliczka.

DO PRACUJĄCYCH W OBSZARACH DWORSKICH POWIATU WIELICKIEGO! W niedzielę dnia 22 czerwca odbędzie się w Wieliczce w sali Domu Robotniczego o godz. 10 rano

WIEC SŁUŻBY DWORSKIEJ I ROBOTNIKÓW ROLNYCH

z porządkiem obrad:

1) Wybór prezydyum.

2) Postawienie żądań o większą płacę, ordynaryę i odpowiednie ustawy dla służby dworskiej i robotników rolnych.

Za Koło powiatowe Związku robotników rolnych: **Jędrzej Jagła.**

DO CHŁOPSKO-ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH POWIATU WIELICKIEGO! Stosownie do licznie wyrażonych życzeń, postaraliśmy się **o kupienie jednego wagonu wapna**, które w niedługim czasie do nas nadejdzie.

Proszę więc zawczasu zapisywać się na to wapno, ile kto potrzebuje. Nadmieniamy, że kupiliśmy wapno wybierane do bielenia.

Zarząd Związku.

Praca nasza w stowarzyszeniach chłopsko-robotniczych rozwija się coraz lepiej. Na wzór Białej i Wieliczki lud pracujący organizuje się w swoje własne stowarzyszenia, w których się rządzi sam chłop i robotnik.

I ten właśnie fakt, żeśmy paskarzom przed nosem drzwi zamknęli i nie wpuścili do nas, ta okoliczność, że im naszemi cenami towarów szkodzimy, bo i oni w swych kółkach i kramach muszą cenę obniżać, doprowadza ich do wściekłości, a złość ich bezsilna doprowadza ich do utraty zmysłów.

I oto widzimy sforę różnych kundli, na których czele stanął cesarsko-królewski brytan, czworonogi zadarły w swoim „Piaście“ łby do księżyca i wyją żałośnie na chłopsko-robotnicze stowarzyszenia.

A nasze zarządy chłopsko-robotniczych stowarzyszeń spożywczych i nasi członkowie przypatrują się tym psiakom i widząc ich konwulsyjnie złością wykręcone mordki i pyski, śmieją się i cieszą, że przecież znaleźli sposób na paskarzy i że znalazła się przeciw nim skuteczna obrona w chłopsko-robotniczych stowarzyszeniach, które zataczają coraz szersze kręgi w całej zachodniej Galicyi.

Tak jak zwyciężyła Polska, tak zwycięży sprawiedliwość a z nią stowarzyszenia chłopsko-robotnicze, a tak jak bezsilna złość pruska nie zaszkodzi Polsce, tak samo szczekanie „Piasta“ nie może nam szkodzić, tylko ludziom humory poprawi.

POWIATOWY ROBOTNICZO-CHŁOPSKI SEJMIK POWIATU WIELICKIEGO. W niedzielę 15 bm. sala Domu robotniczego w Wieliczce wypełniła się delegatami ze wsi całego powiatu. Referat o sejmie ustawodawczym odroczono do następnej niedzieli t. j. 22 bm. Tow. M. Bobrowski referował o organizacyi na wsi a następnie tow. dr. **Müller** wygłosił referat o ordynacyi wyborczej do gminy — podkreślając znaczenie gminy w obecnej budowie państwa — wytłumaczył jak należy postępować przy wyborach, by nie wejść w sprzeczność z przepisami ustawy i by jaknajwięcej radnych socyalistycznych przeprowadzić. Dyskusya nad tą sprawą, jak niemniej nad sprawami poruszanymi w Sejmie, a szczególniej nad kwestyą rolną, była bardzo ożywiona.

Wybrano obszerny komitet powiatowy i następnie odroczono obrady do następnej niedzieli.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

KLERYKALNO-KOMUNISTYCZNI ROZBIJACZE JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ W JAWORZNIE, należący do Komitetu kopalnianego na szybie Kościuszki podnoszą gwalt z powodu postawienia przez nasze organizacye żądania corocznego płatnego urlopu dla robotnika! Żądanie jest słuszne i dobre ale biedni pasterze bez owiec muszą krzyczeć, aby tylko męt wnosić w szeregi robotnicze! Nic — to! „Nadejdzie wkrótce dzień zapłaty!„ **Czerwony pisarz.**

TRZEBINIA. Straszny wypadek. Dnia 30 maja br., w Kolonii Huty cynkowej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Chłopak **Mierniczak** Stef. znalazł w wagonie granat ręczny i przyniósł go tow. Stanisławowi **Palichlebowi**, ślusarzowi z zawodu. Ten przez nieostrożność pociągnął za lont: w 5 sekundach nastąpił straszny wybuch, który położył trupem na miejscu śp. **tow. Palichleba,** powyrywając mu wnętrzności! A to stało się w oczach żony i dzieci, które krwią zostały pobryzgane. Sp. tow. pozostawił bez opieki żonę i 5 małych dzieci. Akcya składkowa jest w toku. Tow. z warsztatu sami dali koło 500 K. Pogrzeb sprawili tow. z Huty razem z dyrekcyą. Dnia 1 czerwca br. odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Palichleba St. w kościele parafialnym. **Czerwony pisarz.**

PODZIĘKOWANIE serdeczne składamy niniejszem tym wszystkim, którzy ofiarnym gorszem pospieszyli pozostałej żonie i dzieciom po śp. tow. Palichlebie z pomocą! Dziękujemy też wszystkim, którzy pospieszyli — współczując nieszczęściu — oddać ostatnią posługę naszemu nieszczęśliwemu towarzyszowi.

Zarząd Związku Metalowców

PŁOKI. Dnia 6 bm. odbyło się tu publiczne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Pawlika Kaspra młodszego. Sprawy agitacyjne omówił tow. Henc, sprawy aprowizacyi i reformy rolnej omówił tow. Chechelski zaś sprawę poświęcenia karczmy przedstawił tow. Pawlik. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło jaknajprędzej zwołać wielkie publiczne Zgromadzenie z udziałem posłów okręgu oraz poczynić jaknajenergiczniejsze starania, celem dostarczenia ludności środków aprowizacyjnych.

Z HUTY CYNKOWEJ W NIEDZIELISKACH. Klerykalny „Robotnik polski“ napadł na tutejszą radę robotniczą. Cały jego artykuł jest **kłamstwem.** Zarzuty te należy odnieść pod adresem starej klerykalnej rady robotniczej, którą robotnicy obalili i wybrali na jej miejsce czerwoną. Rada ta wprowadziła wzorowe porządki we fabryce. Wywalczyła ona odszkodowanie wojenne od 100—480 K, uporządkowała stosunki w konsumie, który zaopatrzono we wszelkie towary i to po znacznie zniżonych cenach (1 kg. mięsa 5 K, kg. słoniny 6 K, kg. mąki amer. 1 K 50 hal. itd.) Napad klerykalnego „Robotnika polskiego“ jest niesłychaną bezczelnością. Robotnicy tutejsi znają dobrze zasługi rady robotniczej. Ostrzegamy oszczerców, którzy zamieszczają te napady w klerykalnem piśmidle, by tego zaprzestali, gdyż może się to dla nich źle skończyć.

JAWORZNO. Księża w Jaworznie uczą dzieci religii kijem, jak to już miało miejsce w Niedzieliskach. To samo a nawet gorzej było w Jaworzniu. Litościwy duszpasterz tak sobie pozwolił ubić dziecko w szkole, że ojciec dziecka musiał odwozić dziecko do lekarza. I jedno tylko ten klecha ma szczęście, że prawie trafił na członka swej Przyjaźni! I tu przekonują się nawet starzy przyjaźniacy, jak to księża są życzliwi dla klasy pracującej, jak są mordercami naszych dzieci! Wszak tu dzieci uciekają już z bojaźni przed księżmi! **Przygodny.**

W WODNEJ odbyło się dnia 25 maja zgromadzenie przy licznym udziale. Referował poseł tow. Franciszek Rejdych, który złożył sprawozdanie z działalności posłów P. P. S. w Sejmie Polskiem.

Z KRAJU.

W SPRAWIE WYPŁATY RENT! Robotnicy z Galicyi, którzy pobierali pensye z Kas Brackich górniczych, otrzymują teraz bardzo nieregularnie renty czyli pensye, ponieważ poczty nie wypłaciły wysłanych pieniędzy z powodu wojennego zatargu Polaków z Czechami. Robotnicy przyjeżdżają do Ostrawy, płacą kolej, tracą czas, a pieniędzy nie otrzymują, ponieważ Kasa je już wysłała! Aby stratom stąd powstającym zapobiedz, trzeba się zwracać do delegatów Kas Brackich, aby ci reklamowali w Brackiej Kasie Głównej niedoręczone przesyłki. Osobisty przyjazd zupełnie niepotrzebny.

Upraszam, aby gazety inne to ogłoszenie powtórzyły w interesie polskich robotników.

Delegat Kasy Brackiej **Jakób Momot** w Gruszowie Nr 105, Śląsk Cieszyński.

POWIAT NOWY SĄCZ. Rada Chłopsko-Robotnicza P. P. S. zawiadamia wszystkich włościan pow. sądeckiego, że Starostwo zarządziło oprócz wyborów Rad gminnych także wybór po 6 delegatów do Powiatowej Rady gospodarczej z każdej gminy, **z tego po 3 z czwartej kuryi.**

Nie zaniedbajcie tej sprawy!

RYTRO. Pan sekretarz gminny, Lachuer, ten sam, co czerwonych kijem bić kazał i po cukier do czerwonych odsyłał, rozsierdził się mocno, że o nim ośmielono się wspomnieć w „Prawie Ludu“. Jako władca gminny, zawezwał przed swoje oblicze Bogu ducha winne kobiety i groźbami chciał zmusić do milczenia o swojej gospodarce. Nie pomoże to, panie Lachner! Ów woreczek mąki, który na wesele powędrował, ów podział cukru karteczkami na funty i dodawanie późniejsze groźbami zatławić się nie da! Zamiast grozić, lepiejby było powiedzieć ludności, ile kilogramów mąki i cukru przydzielono i przedłożyć imienny spis obdzielonych. Lud mądrzeje i wie, ile na głowę wypada! Wartałoby i o tem drzewie z lasów gminnych ludziom powiedzieć. Niechby się dowiedzieli, że wybory do Rady gminnej się zbliżają, więc las niszczyć trzeba, niechby się dowiedzieli, że bogaci chłopi, którzy własne lasy posiadają, otrzymali po 8 sztuk drzewa — biedniejsi po 4 i 2 — a ci najbiedniejsi, którzy nie mają przy czem ziemniaków ugotować, nie otrzymali nic! Powiedz pan to ludziom, panie sekretarzu!

JAKÓBKOWICE. Ks. kanonik Szczygieł urządził dla parafian zgromadzenie polityczne w dn. 1 czerwca. Jako członek Rady szkolnej i Rady powiatowej, dbał o oświatę. Napadł więc na wiecu na nauczycielstwo, na organ Związku „Głos Naucz.“, jako wrogów kościoła i religii — a jako kapłan, podburzał lud przeciw nauczycielom, którzy nie oświadczą się za szkołą wyznaniową! „Pędzić takich nauczycieli — krzyczał zaperzony księżyna — bojkotować, żywności nie dawać! Szkoła z zakonniczkami, jak w Michalczowej, to wzór szkoły!“ Obecni na wiecu nauczyciele, widząc podburzony agitacyą księżą lud, zmuszeni byli do podpisania rezolucyi za wyznaniową szkołą! Rozpolitykowany proboszcz przeprowadził na wiecu i inne uchwały, jak: by majątków klasztornych nie zabierano bez zgody papieża i by klub „Piasta“ połączył się z prawicą sejmową w sprawie reformy rolnej. Rozumiemy stanowisko proboszcza. Żal mu swojego folwarku — żal i majątków pani baronowej i hrabiny, gdzie na kolacyjki sute jeździ i polowania urządza! Ale że lud, ten bezrolny i małorolny lud dał się tak obałamucić księżynie, to dziwić musi.

BARCICE. Ludność tutejsza prosi publicznie pana naczelnika Wójcika, aby wyjaśnił, w jaki sposób podzielił zapas 400 kg. cukru (po 200 w obydwu sklepach), skoro wydał 1130 kartek po pół funta, co czyni razem 282 kg.? Co stało się z resztą cukru? Zgłaszających się biednych po cukier odsyła pan naczelnik do czerwonych. Możeby wskazał, gdzie pozostało przeszło 100 kg., aby tam się zwrócić?

MOSZCZENICA NIŻNA. Nędza u nas okropna. Brak ziemniaków, brak zboża do siewu, brak opału, choć lasy naokoło. Wójt **Kołdras** porozdzielał przydzielone dla gminy ziemniaki bogatym chłopom, którzy ich wcale nie potrzebowali i sprzedawali żydom, a biedni nie mają co do garnka włożyć. Rozdano i drzewo bogatym piastowcom, zaś biednym radzono, by prosili Boga, aby wiatry przyszły i gałęzi dla nich nałamały. Burzy się też biedniejsza ludność i czeka na wybory, aby pozbyć się znienawidzonego wójta.

CHŁOPSKI HRABIA, jak się lubi nazywać hr. Stadnicki z Nawojowej, jest bardzo szczodry i hojny, ale nie ze swojej kieszeni. Jako marszałek powiatu, powyznaczał niezwykle wysokie płace dla funkcyonaryuszy powiatowych, np. dla lustratora 18.000 koron rocznie. Niebyśmy przeciw temu nie mieli, by dobrze wynagradzać pracowników, ale niechże pan hrabia postępuje tak i w swoich dobrach. Tam jest jednak inaczej, bo z prywatnej kieszeni pana hrabiego! W Nawojowej wystarczy oficyaliście 150, wyraźnie sto pięćdziesiąt koron miesięcznie! Z takiej płacy mają żyć i utrzymywać rodziny hrabscy oficyaliści! Nie wstydzi się pan hrabia?

ŻYWIEC. Rozpaczliwe położenie ludności. Krew w żyłach zastyga, gdy się widzi, jaki głód i nędzę cierpi ludność powiatu żywieckiego — nikt nie uwierzy, że ludzie ci odżywiają się raz na dwa dni — a rząd wcale nie myśli przyjść z pomocą. Rok ten ciężko będzie przeżyć tej ludności — ale i drugi nie będzie lepszy, bo całe polany leżą ani nieobsiane, ani nieobsadzone. Całe pociągi są przepełnione tą biedną górską ludnością, która jedzie do Krakowa po zboże i płaci paskarskie ceny! Kiedy jeden z poważnych kupców z Jeleśni chciał zająć się kupnem zboża dla ludności gminy Jeleśni, Konarazy, Wielkiej Sopotni i Krzyżny,

odpowiedziano mu, że pozwolenia nie dostanie — że byłoby to paskarstwo! — Pytamy się, czy to nie jest paskarstwo, gdy nasz chłop o głodzie jedzie do Krakowa i kupuje u różnych pośredników-paskarzy z Królestwa zboże i płaci im, ile tylko zechcą i później dźwiga to na plecach na kolej, a później 3, 4 mile do domu!

Wielkie nadużycia dzieją się przy rozdzielaniu ziemniaków poznańskich w Żywcu, **otrzymują je tylko bogaci mieszczanie**, którzy świnie na nich tuczą; jedna sprawa taka oparła się już nawet o sąd. Jest to sprawa asesora Boehma, garbarza-bogacza, co ma kilkanaście morgów gruntu. Ten to pan pobrał ziemniaki poznańskie dla wyżywienia świń — w sądzie bronili go bardzo urzędnicy magistraccy, tacy, jak Zeman, który mógłby sam coś powiedzieć o sprawie węglowej i mące burmistrzowskiej.

Zwracamy się pod adresem p. posłów socyalistycznych, aby zajęli się naszym powiatem, bo te różne Koczury i Marki tylko o panach myślą — a ty polski robotniku giń z głodu — a gdy wołasz, że ci się jeść chce, to mówią: to bolszewik! — Łączmy się razem, twórzmy Rady robotnicze, w tem tylko siła nasza spoczywa!

L. St.

GŁÓD W MYŚLENICACH. Wśród rzesz robotniczych Myślenic i okolicy panuje straszna nędza i głód. Tyfus głodowy pochłania wiele ofiar; ludność zrozpaczona, wycieńczona nie wie, co czynić ze sobą. Władze aprowizacyjne zupełnie nie dbają o tę nieszczęśliwą okolicę. Przed kilku dniami bawiła w Krak. sekcyi min. aprowizacyi deputacya robotnicza z tow. Inwałem na czele, przedstawiając ciężki stan aprowizacyjny Myślenic i domagała się jaknajszybszej pomocy w formie przydziału środków żywności. Deputacyę przyjął Dr Lang, dając odpowiedź wymijającą, tłumacząc niedomagania w dostawie żywności brakiem wagonów kolejowych itd. Deputacya odjechała z niczem, nie uzyskawszy nawet zapewnienia rychłej pomocy aprowizacyjnej. Tak wygląda „troska“ o życie i istnienie mas pracujących ze strony naszych czynników aprowizacyjnych.

Z KONSUMU KOLEJARZY W DĘBICY. Na odbytym dniu 24 maja w sali miejscowego „Sokoła“ Walnem Zgromadzeniu członków konsumu kolejowego obalono postawionego ze strony „białych“ na przewodniczącego zarządu konsumu kandydata, t. j. dotychczasowego tegoż konsumu kierownika, p. Ignacego **Mikułę**, a **wybrano tow. Feliksa Kulę.** A konsum kolejowy w niepodzielnem władaniu sztabowców „białych“ był jednym z filarów miejscowej reakcyi i główną ostoją generałów tej mafii. Na co sobie ta mafia pozwalała, dowodzi między innemi to, że za czasów austryackich, płaszcząc się przed zaborcami „von draussen“, wywozi'a ona „na szwarc“ środki żywności szwabom do Wiednia, krzywdząc przez to miejscowy personal. A oprócz tego okradała ona niemiłosiernie samą kolej z cennego materyału i plądrowała tem samem pośrednio obecny polski skarb kolejowy. Ba, jeszcze w styczniu b. r. okradziono naszą polską kolej państwową o kilka ton węgla w Pustyni, które sprzedano pewnemu dębickiemu bogaczowi.

APROWIZACYA W NIEPOŁOMICACH. Notaryusz p. Japa siedzi na wójtostwie jako komisarz rządowy i rządzi gminą jak szara gęś. W kwietniu rozdawał mąkę bogatszym po kilogramie, a biednym po pół kilograma, „bo brakło“! Jednej z kobiet, gdy się upominała, groził aresztem, ale jak się ujęły za nią inne kobiety i domagać się zaczęły wszystkie, znalazł jeszcze dwa worki. Możeby p. Japa wytłumaczył, z jakiego to worka dostał **Jan Turoń** na wesele 20 kilogramów mąki za pośrednictwem policyanta Pawełka? Zapytujemy p. Generalnego Delegata rządu, czy pan Japa został dożywotnim komisarzem dla gminy Niepołomice?

MOGIŁA. Zapytanie do księdza przeora! Klasztor brał smalec i słoninę na kartki dla fornali klasztornych. Fornale ani smalcu, ani słoniny nie dostali. Zapytujemy, kto zjadł ten smalec i czy ks. przeorowi nic nie wiadomo, kto tych białych niewolników wyręczył w spożyciu darów amerykańskich! Zapytujemy ks. przeora, czy i kiedy zechce podwyższyć płace i ordynarye fornalom! Czasy pańszczyźniane dawno minęły!

RZEZAWA k. Bochni. Ks. Padykuła znowu na nowo prowokuje swoich parafian. Dnia 15 czerwca przypada odpust w Rzezawie, a ks. P. ogłosił z ambony, że odpustu nie będzie, ponieważ niema gdzie księży przyjąć, a parafianie nie chcą mu nowej plebanii budować, tylko on musi ze świniami mieszkać (i rzeczywiście bardzo zordynarnia!). Jegomościu! Poprzednicy twoi odpusty obchodzili i ty już kilka lat obchodziłeś i miałeś gdzie księży przyjąć, a dziś niema gdzie? Nowej plebanii się zachciewa? Tem postępowaniem nie wymusi ks. Padykuła budowy plebanii, bo ten budynek może jeszcze przeżyć dwóch ks. Padykułów. Prosimy tylko ks. Padykułę, żeby sobie złości dał spokój, bo w tych nerwowych napadach może wskoczyć do studni, jak jego poprzednik ks. P.

Parafianin.

KRONIKA.

ZWYCIĘSTWO SOCYALISTÓW PRZY WYBORACH GMINNYCH W CZECHACH. W niedzielę d. 15 b. m. odbyły się w Republice czeskiej wybory do rad gminnych, przy których socyaliści odnieśli świetne zwycięstwo **i uzyskali większość w wielu miejscowościach.** Prawo wyborcze do rad gminnych mieli obywatele bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 rok życia i od 3 miesięcy mieszkają w danej gminie.

Zwycięstwo powyższe powinno być bodźcem dla naszych towarzyszy, którzy przy zbliżających się wyborach do rad gminnych powinni wytężyć wszystkie siły, by zdobyć jak najwięcej mandatów radzieckich.

ENDO-KLERYKALNI ŁGARZE! — Sławetny „Wieniec“ łże jak najęty. I niema mu się co dziwić, bo to jedyna ich metoda walki. Jako próbkę prawdomówności przepadniętego przy wyborach endeka Rymara, redaktora „Wieńca“, podajemy następujący ustęp ze sprawozdania sejmowego:

„Z kolei mówił wiceprezes socyalistów poseł Barlicki. Wystąpił on imieniem socyalistów z nowym wnioskiem, aby **zabrać grunta tym wszystkim, którzy mają więcej, jak 16 morgów, i to bez zapłaty.** Posłowie Związku przywitali te słowa wołaniem: Z tym wnioskiem jedź do Berlina!“ — To już zaiste szczyt bezczelności wmawiać w socyalistów podobne brednie! — A pędźcież tę księżo-pańską zarazę ze wsi, gdzie się tylko pokaże!

KRWAWE ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W WIEDNIU wybuchły w niedzielę. Komuniści chcieli proklamować utworzenie swego rządu. Rozruchy zostały stłumione, przyczem ulice zaległy trupy i ranni.

DLA IMWALIDÓW WOJENNYCH zastrzeżono kilkaset posad stróżów cmentarzy wojskowych na obszarze dawnej Galicji, z płacą miesięczną około Mk. 300·— i mieszkaniem. Zgłaszać należy się do Związku Inwalidów Wojennych w Polsce w Krakowie pl. W. W. Świętych 1, z podaniem liczby legitymacyi członka.

CENTRALA WSPÓŁDZIELCZYCH STOWARZYSZEŃ ROLNICZO-HANDLOWYCH. Rolnik jako producent artykułów pierwszej potrzeby musi nabywać rozmaite przedmioty od pośredników handlarzy, którzy ciągną z tego znacze zyski. By wyprodukowanie kosztowało taniej należy unikać pośrednictwa prywatnych handlarzy i zorganizować się w stowarzyszenie rolniczo-handlowe, które dostarczałoby rolnikom wszelkich artykułów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa i ułatwiało sprzedaż płodów na zasadach współdzielczych. W kraju już powstało wiele takich stowarzyszeń działających na polu ogólny. Stowarzyszenia te na zjeździe 15 kwietnia b. r. postanowiły założyć w Warszawie „Centrale Współdzielczych Stowarzyszeń rolniczo-handlowych“, któraby najkorzystniej obsługiwała potrzeby swych członków. Biura Centrali mieszczą się przy ul. Tamka 1, w gmachu Popierania Przemysłu Ludowego.

Wiedza – to potęga!

Katalog

książek i broszur, które za pośrednictwem Administracyi tygodnika „Prawo Ludu“ w Krakowie, ulica Dunajewskiego l. 5, nabyć można:

Limanowski Bol. Naród a państwo, 2.50 K.
Luśnia K. Czy teraz nie ma pańszczyzny? 40 h.
Lud polski a parlament, 10 hal.
Lutnia robotnicza 2 tomy po **1 K.**
Libański E. Z robotników słynni wynalazcy, **10 h.**
Łunaczarski A. Z historyi ruchu robotniczego (o Międzynarodówce), **1 K.**
Marks K. i Engels Fr. Manifest komunistyczny, **1 K.**
Marks Karol. Ośmnasty Brumaier'a — L. Bonaparte, **1 K.**
Marks, Engels, Liebknecht. Odbudowanie Polski, **2 K.**
Moraczewski A. Jak stańczycy rządzą Galicyą? **1 K.**
Minkiewicz Romuald. Młodzież a uniwersytet, **50 hal.**
Mieczysławski Z. (Piłsudski Józef). Zadania praktyczne rewolucyi w zaborze rosyjskim, **20 h.**
Minkiewicz Adam. 1798—1898, **20 hal.**
Mayer. Teorye i prądy społeczne, **2 K.**
Mlot. Kto z czego żyje? **14 hal.**
Mirandola F. Sztuka a lud, **10 hal.**
Niemojewski A. Z cyklu „Polonia irredenta“, 3 tomiki po **1 K.**
Nicholson Iza. Spółki spożywcze jako oręż w walce z drożyzną, **40 hal.**
Orwid (Danilowski G.) Stefan Okrzeja, **30 hal.**
Orwid (Danilowski G.). Henryk Baron, **30 hal.**
Orski Z. Ukryty wróg, **10 hal.**
Os...arz St. Bolesław Limanowski, **10 hal.**
Os...arz St. Czem jest tak zwany „Neoslawizm“, **40 hal.**
Os...arz St. Narodowa demokracya a ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim, **50 hal.**
O przyszłość Rapperswilu, 20 hal.
O stowarzyszeniach zawodowych, 10 hal.
Perl F. Krótka historya wielkiej rewolucyi francuskiej, **80 hal.**
Perl F. Płaca robocza a strejki, **12 hal.**
Perl F. Systemy wyborcze, **60 hal.**
Płochocki L. Przed jutrem! P. P. S. na rozdrożu, **40 hal.**
P. F. Liebknecht Wilhelm, **20 hal.**
Płochocki L. Chełmszczyzna, sprawa jej oderwania, **1 kor.**
Pomorski. Lud a sejm, **6 hal.**
Pomorski. Socyaliści w gminie, **6 hal.**
Res A. Mickiewicz, **15 hal.**
Res. Kwestya polska w oświetleniu socyalnej demokracyi, **1 K.**
Res. Koordynacya czy utożsamienie? **50 hal.**
Res. Dzieje ruchu socyalistycznego w **zaborze** rosyjskim, **4 K.**
Res. Rewolucya 1848 r. we Francyi, **1 K.**
Rok 1863, 20 hal.
Romański. Wolność strejków, **1 K.**
Stan dzisiejszej organizacyi socyaln. i robotniczych, reprezentowanych na VIII międzynarodowym kongresie w Kopenhadze, 1 K. 40 hal.
Stern I. Materyalizm dziejowy i teorya nadwartości Karola Marksa, **1 K.**
Sterling Seweryn. Dziecko w 1 roku życia, **40 h.**
Słowniczek wyrazów obcych, **20 hal.**
Studnicki. Sprawa Rapperswilska, **20 hal.**
Schippel M. Zmiany ekonomiczne i rozwój myśli socyalistycznej, **10 hal.**
Totomjans W. Formy ruchu agrarnego, **1 K.**
Ustawa o zgromadzeniach, **10 hal.**
Vandervelde E. Socyalizm a religia, **80 hal.**
Wasilewski L. Narodowości Austro-Węgier, **1 K.**
Wojewódzki. Znaczenie związków zawodowych, **10 hal.**
Wroński Al. Program rolny P. P. S., **40 hal.**
Wroński Al. Zadania ruchu rewolucyjnego w chwili obecnej, **50 hal.**
Wrocki Czesław. W imię krzyża! Wyd. **drugie, 1.40 K.**
W—i L. Dyslokacya wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem, **10 hal.**
W—i L. Królestwo Polskie jako teren **strategiczny, 1 K.**
Wileński T. Kwestya żydowska, **10 hal.**
Walka o krótszy dzień roboczy, **10 hal.**
Więzienia polityczne w Rosyi, **6 hal.**
Zawierucha St. Powstanie Kościuszkowskie, **1.60 K.**
Zawierucha St. Wiosna ludów, **14 hal.**
Zbiór pieśni, **20 hal.**
Zjednoczenie P. P. S. Sprawozdanie z Kongresu, **2 K 50 hal.**

W komis wydawnictw nie wydaje się! Wysyłka wyżej wymienionych wydawnictw wyłącznie tylko za zaliczką, względnie poprzedniem nadesłaniem należytości. Kolporterzy otrzymają znaczny rabat.

Ponieważ większość wydawnictw jest na wyczerpaniu — należy poczynić możliwie szybko zamówienia.

Administracya „Prawa Ludu“.

Każdy Towarzysz powinien przeczytać następujące broszury, które świeżo wyszły z druku:

Zjednoczenie P. P. S.

Sprawozdanie z Kongresu P. P. S. D. i P. P. S. wraz ze statutem organizacyjnym.

Cena 2 korony 50 hal. z przesyłką.

CZEGO UCZĄ JEZUICI?

Jezuickie podstępy i wybiegi!
według Paskala przełożył Kazimierz Czapiński.
Cena 3 kor. z przesyłką.

Broszury te są do nabycia wszystkie u kolporterów lub za poprzedniem nadesłaniem należytości **w Administracyi „Prawa Ludu“.**

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu“

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 80 hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4·50 kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 20 hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Krakówa podaje do powszechnej wiadomości, że Gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńską a ulicą Zwierzyniecką.

Dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach przysługują ustawowo 18-letnie ulgi podatkowe.

Szczegółowy wyciąg z uchwał Rady miasta z dnia 28 marca 1910, 6 maja 1912, oraz 24 kwietnia 1919 r. dotyczących dalszych ulg, oraz warunków zabudowania, został wywieszony na tablicy urzędowej w sieni od strony kościoła OO. Franciszkanów w głównym gmachu Magistratu. Odbitki z wyżej wymienionego wyciągu, jak również plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż, są wyłożone w Biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B, pokój Nr. 21, gmach Magistratu, III piętro, wejście od ulicy Poselskiej do przeglądnięcia w godzinach urzędowych od 10—11 codziennie.

Podania z wyszczególnieniem numeru i położenia parceli, oraz ceny oferowanej w słowach i liczbach, należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce naczelnika tegoż urzędu najpóźniej do dnia 25 czerwca b. r. Do podania ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.